

DZIENNIK

PIOTRKOWSKI

KINO
TEATR

CZARY

Dzisiaj Wybitny film artystyczny polskiej produkcji

Według znanej powieści M. Ukiewskiej p. t.

STRACHY

Niezwykła sensacja świata filmowego. W rolach głównych: Blanka Karwowska, Mieczysława Ćwiklińska, Eugeniusz Bodo, Józef Węgrzyn, Jadwiga Andrzejewska, J. Woszczerowicz i in. Nowe oblicza znanych mistrzów ekranu, nowi ludzie, nowe twarze

Popoł o godz 3 Agentka H 21

Początek codziennie o g. 5 w święta o g. 3.

Ceny zwykłe.

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Za tekst str. 2 — 7 odpowiada Wacław Gąsiorowski. W-wa, Widok 21, druk „Matador”

W rocznicę zgonu Wielkiego Marszałka

Naczelny Komitet Uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego wydał następującą odezwę:

„OBYWATELE!

Po raz czwarty naród Polski obchodzi rocznicę zgonu Józefa Piłsudskiego i w żałobnej zadumie rozpamiętuje trudy Jego życia. Dzieła Wielkiego Marszałka, dziś zwłaszcza, gdy stoimy w obliczu wielkich zadań, przemawiają do nas całą potęgą swojej wymowy, nakazują nam brnąć wiernie przy Jego wskazaniach i kroczyć szlakiem przez Niego wytkniętym.

Niepewność jutra zawisła nad światem.

Na szlakach niewiadomej przyszłości ważą się losy narodów.

Geniusz Piłsudskiego stworzył Polskę mocy i ładu, Polskę, cieszącą się szacunkiem świata, wierną swemu słowu, oddaną sprawie pokoju, ale niezłomną i groźną, gdy wchodzi Jej honor, Jej sława, Jej wolność.

Pamiętajmy, że taką Polskę musimy przekazać pokoleniom potomnym.

Marsz. Goering nie weźmie udziału w „paradzie zwycięstwa” w Madrycie

BERLIN. W związku z pogłoskami o zamierzonym udziale marszałka Goeringa w „paradzie zwycięstwa” w Madrycie, ukazał się komunikat urzędowy stwierdzający, że marszałek Goering, który przebywał ostatnio w San Remo, przyjął zaproszenie dyrekcji linii Hamburg — Ameryka wzięcia udziału w pierwszej podróży najnowszego motorowca tej linii „Hwasca ran”.

Marszałek Goering odbywa na tym statku podróż wzdłuż zachodnich wybrzeży Morza Śródziemnego i w najbliższych dniach powraca do Berlina.

Nowy ambasador sowiecki w Waszyngtonie

MOSKWA. Po obsadzeniu długo niezajętego stanowiska ambasadora Sowietów w Warszawie komisarza spraw zagranicznych i premiera rządu ZSRR — Mołotow dokonał zmiany na stanowisku ambasadora Związku Sowieckiego w stolicy Stanów Zjednoczonych.

Dotychczasowy ambasador Trojański ustąpił, a na jego miejsce mianowany został dotychczasowy chargé d'affaires ambasady sowieckiej w Ameryce. Nowy ambasador cieszy się specjalnym zaufaniem Stalina, czego dowodem było pośrednictwo w charakterze tłumacza w wywiadach udzielanych w r. 1934 dziennikarzom angielskim i amerykańskim przez Stalina.



Pamiętajmy, iż Wielki Marszałek nas uczył, że od nas samych losy nasze zależą, że uzbrojone ramię narodu jest najlepszą przyszłości naszej rękojmią.

Pamiętajmy, że Jego wielki duch stoi na straży naszych sumień i naszego działania.

Otoczmy największą troską Jego wiekopomne dzieło: Armię Polską, której sztandary okrył blaskiem nieśmiertelnych zwycięstw, a z której uczynił opokę naszego bytu i tarczę naszej wolności. W Jego spuściźnie szukajmy dla siebie nakazów. W Jego czynach podstawy dla czy now, do których wzywa nas chwila dziejowa.

Zespoleni w żalobną rocznicę we wspólnym uczuciu, wszyscy, w myśl Jego wskazań, złożymy z siebie ofiarę, która umie godzić sprzeczności, która jednoczy i łączy, a daje siłę całemu narodowi. Obracajmy tak koło historii, jak tego żądał Józef Piłsudski, by pomnik Jego Wielkości i Chwały nigdy nie przestał być Chwałą i Wielkością Polski”.

Szpiedzy skradli teczkę min. skarbu Anglii

LONDYN. Scotland Yard poszukuje gorączkowo złodziei, względnie szpiegów, którzy skradli teczkę z ważnymi dokumentami, należącą do kancle-rza skarbu Sir John Simona.

Sir John Simon bawił w poniedziałek w Yarmouth. Gdy wrócił do Londynu stwierdzono, że w bagażu jego brak teki z dokumentami. Dotychczasowe poszukiwania w Yarmouth i w Londynie nie dały wyników.

P. Babiński z „Mercuriusza” znów ma sprawę o zniesławienie

VIII Wydział Karny Sądu Okręgowego w Warszawie wyznał dzień 7 czerwca b. r. na rozprawę w sensacyjnej sprawie o zniesławienie w prasie b. premiera prof. Bartla i min. Poniatowskiego. Ławę oskarżonych zajmą redaktorzy „Mercuriusza Polskiego” Babiński i Zambrzycki, których serie procesów rozpoznawały ostatnio sądy różnych instancji.

Podstawą oskarżenia jest artykuł, jaki ukazał się w tygodniku, a nosił tytuł „Pan Bartel i Poniatowski o Wojsku Polskim”.

Posiedzenie Sejmu we wtorek

Marszałek Sejmu zwołał plenarne posiedzenie na wtorek, 16 bm. Porządek dzienny nie został jeszcze ogłoszony.

Nic z tego nie będzie!

Niemcy wojują plotkami

Teraz zapowiadają „plebiscyt” w Gdańsku

Sprawa Gdańska nie schodzi z chwil obecnej ze szpalt wszystkich dzienników świata. Początkowe uspokojenie opinii Gdańska przez przemówienie ministra Becka ustępuje dziś miejsca nowym niepokojom, wywołanym przez wzmoczoną akcję Rzeszy.

Jak nas informują, w okresie 21—28 maja senat Gdański ma jakoby rozpisać plebiscyt na temat powrotu Wolnego Miasta

Gdańska do Rzeszy. Rzecz prosta, przewiduje się iż przed tym plebiscytem zostałyby wzmoczenia propagandy miałyby zakrojona na wielką skalę akcja propagandowa. Konieczność wzmoczenia propagandy miałyby być jak podają, wielkim osłabieniem na terenie Gdańska akcji partii narodowo - socjalistycznej. Sprawa ta jest zupełnie jasna. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że pogłoski o plebiscyście w Gdańsku rozpoczyna

ją sami Niemcy. Wszelkie naciśki ze strony niemieckiej napatykają podobno na sprzeciw oficjalnych czynników gdańskich. Kierownicy polityczni Wolnego Miasta są przekonani, iż wywołanie wojny przez Rzeszę jest w tej chwili niemożliwe i z góry skazane na niepowodzenie. Wszelka próba plebiscytu musiałaby siłą rzeczy wywołać stan nową i zdecydowaną kontrację ze strony Polski.

Najlepsze życzenia gen. Rasztikisa dla Narodu Polskiego

Wódz Armii Litewskiej przemawia po polsku na konferencji z przedstawicielami prasy warszawskiej

W dniu wczorajszym odbyła się w pałacu Blanka konferencja prasowa u gen. Rasztikisa, przy licznych udziałach przedstawicieli prasy polskiej.

Na wstępie konferencji gen. Rasztikis odczytał po polsku deklarację następującej treści:

„Warszawę znałem uprzednio tylko z czasów okupacji, kiedy to 1919 r. wracałem z frontu rosyjskiego do Litwy. Z przyjemnością konstataję ogromny wzrost stolicy polskiej i postępy, które ona zrobiła po odzyskaniu przez Polskę swej niepodległości. Warszawa wypiękniała. To się rzuca po prostu w oczy, szczególnie obecnie, kiedy miasto przywdziało przepiękną szatę wiosenną.

Zaszczytne dla mnie zaproszenie P. Marszałka Polski spędzi-

nia paru dni w Warszawie przyjąłem z radością. Jestem niezwykle wzruszony przyjęciem, zgotowanym mi przez P. Marszałka, i manifestacjami sympatii pod adresem Litwy i moim osobistym, demonstrowanymi

przez ludność Warszawy.

Rad jestem, że z okazji moich odwiedzin mogłem poznać osobie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Marszałka Polski, P. Prezesa Rady Ministrów, P. Ministra Spraw

Zagranicznych i innych przedstawicieli Rządu i Wojska Polskiego. Rozmowy, które przy tej sposobności prowadziłem z wymienionymi mężami stanu przekonały mnie jeszcze raz o szczerości sympatii polskich

względem Litwy.

Litwa odrodzona, ze względu na swoje obecne warunki, z natury rzeczy musi zadawać się polityką neutralności, którą już od lat kilku zdecydowanie prowadzi wespół z innymi państwami bałtyckimi. Ale, trzymając się neutralności, Litwa zdecydowana jest bronić do ostatka swej niepodległości i odeprzeć w razie potrzeby z bronią w ręku wszelkie zakusy na nią.

Z przyjemnością kontatuję, że znalazłem tu pełne zrozumienie naszej polityki.

Normalizacja naszych stosunków między państwami posunęła się w tym roku znacznie naprzód. Nie wątpię, że stosunki między obu państwami będą przybierały coraz przyjaźniejsze formy i że w niedługim czasie dojdziemy do stosunków, opartych na zupełnie wzajemnym zaufaniu. W atmosferze zaufania zaś da się załatwić wiele spraw, których załatwienie w innych warunkach byłoby nie do pomyślenia.

Przy tej sposobności chciałbym wyrazić za pośrednictwem polskiej prasy moje najlepsze życzenia Narodowi Polskiemu, z którym Litwa przeżyła nie jeden wiek wspólnej doli i niedoli, a z którym i w przyszłości, w nowych i zmienionych warunkach, chciałaby żyć w dobrych sąsiedzkich i przyjaźnielskich stosunkach.

Po odczytaniu tej deklaracji, gen. Rasztikis dzielił się zebrałymi wrażeniami z wczorajszych ćwiczeń wojskowych, których był świadkiem. Oświadczył, że miał sposobność widzieć za granicą różne doskonałe oddziały wojskowe, ale wrażenia jego, jakich doznał wczoraj są jak najlepsze. Nie tylko strona taktyczna ćwiczeń, ale przede wszystkim duch żołnierza polskiego jest podziwu godny. Z takim wojskiem odnosi się duże zwycięstwa — powiedział gen. Rasztikis.

Kończąc, gen. Rasztikis podkreślił, że celem jego wizyty było nawiązanie osobistego kontaktu z osobistościami kierowniczymi Armii polskiej. Gen. Rasztikis stwierdził, że żadnej misji politycznej nie miał i jego wizyta żadnych celów politycznych nie miała. Gen. Rasztikis wyraził swe podziękowanie prasie polskiej za jej przychylne i pełne sympatii odniesienie się do jego wizyty w Polsce.

Licznie zgromadzeni dziennikarze zgotowali gen. Rasztikisowi, który przemawiał po polsku gorącą owację.

Litwa szczerze zadowolona

z przyjęcia jakiego doznał w Polsce gen. Rasztikis

KOWNO. Dzienniki litewskie nie ukrywają swego szczerzego zadowolenia z przyjęcia, jakiego w Polsce doznał gen. Rasztikis. Prasa kowieńska we wczorajszych numerach na pierwszych kolumnach przynosi fotografie, z momentem powitania gen. Rasztikisa przez Marszałka

Śmigłego - Rydza, a także wiadomość o tym, iż wódz naczelny Litwy został udekorowany przez wodza naczelnego Polski wielką wstęgą orderu Odrodzenia Polski.

Również dzienniki litewskie dużo miejsca poświęcają wizycie gen. Rasztikisa w Warszawie,

zwracając uwagę na serdeczne powitanie, z jakim zarówno ze strony społeczeństwa, jak rządu i armii polskiej spotkał się gość litewski.

Prasa podkreśla fakt, iż witając polską kompanię honorową gen. Rasztikis odezwał się do nich po polsku.

Świat ma już dość bezwartościowych paktów z Berlinem

Niemcy przegrały wielką stawkę

w nieudanej grze z państwami skandynawskimi

RYGA. W tutejszych kołach politycznych duże wrażenie wywołał wczorajszy komunikat oficjalny, wydany w wyniku konferencji państw północnych w Sztokholmie w sprawie propozycji Rzeszy w sprawie paktów o nieagresji.

Państwa skandynawskie odrzuciły bez żadnej dyskusji propozycję podpisania z Niemcami paktów nieagresji, wywołując słuszną, iż nikt nie ma wątpliwości co do tego, iż żadne z państw skandynawskich nie zamierza prowokować Rzeszy do wojny.

W chwili obecnej Estonia i Łotwa oczekują, jakie stanowisko ostatecznie zajmie Finlandia.

BERLIN. Niemieckie koła oficjalne starają się robieniem dobrej miny pokryć ciężką porażkę, jaką odniosły na froncie skandynawskim. W sposób wielce naiwny tłumaczą się obecnie Niemcy tym iż z góry było wiadomo, że państwa wymienione nie podpiszą paktów nieagresji, bowiem oddawna już deklaryowały swoją neutralność.

W tym „usprawiedliwieniu się” Rzesza zapomina tylko wy tłumaczyć kwestii podstawowej: Poczemu w ogóle w takim razie proponowała podpisanie takich paktów?

LONDYN. Tutejsze koła dyplomatyczne oceniają odrzucenie przez państwa skandynawskie propozycji kanclerza Hitlera zawarcia paktów nieagresji z Rzeszą za poważny cios dla dyplomacji niemieckiej. Wspólna deklaracja Szwecji, Norwegii, Finlandii i Danii, podkreślająca neutralność państw skandynawskich uważana jest w Londynie za tryumf szwedzkiego ministra spraw zagr. Sandlera.

Zdaniem kół angielskich komu

Niemcy stale kokietują!

BUKARESZT. Prasa donosi, że kanclerz Hitler nadał z okazji narodowego święta rumuńskiego następcy tronu wielkiemu wojewodzie Michałowi wielką wstęgą orderu „Niemieckiego Orła”.

niakat państw skandynawskich jest zręcznym posunięciem dyplomatycznym, Niemcy bowiem

nie mogą rościć żadnych pretensji do narodów skandynawskich za to, że woła one zachować

własną organizację kolektywną neutralności, niż wiązać się z Rzeszą.

Trójprzymierze z Sowietami

Premier Chamberlain odstania kulisy rokowań

LONDYN. Premier Chamberlain przedłożył wczoraj Izbie Gmin program prac komisji parlamentarnej nad projektem ustawy o powszechnej służbie wojskowej oraz ustawy o rezerwach i armii pomocniczej. Premier oświadczył, że obie ustawy muszą przejść przez wszystkie stadia prac parlamentarnych i zostać uchwalone do dnia 31 maja b. r., ponieważ pośpiech jest konieczny ze względu na sytuację międzynarodową.

Program rządowy został przyjęty 283 głosami przeciwko 133.

Podczas debaty premier Chamberlain oświadczył, że pierwsi rekruci powołani na podstawie nowej ustawy o powszechnej służbie wojskowej zostaną wcieleni do szeregów w pierwszych dniach lipca.

Na tymże posiedzeniu Izby Gmin premier Chamberlain złożył następujące oświadczenie o przebiegu rokowań angielsko-sowieckich.

ŻADAMY KOLONII!

Fortyfikacja wysp Alandzkich

przedmiotem obrad Ligi Narodów

GENEWA. Rząd Finlandii zwrócił się wczoraj do sekretariatu Ligi Narodów z żądaniem postawienia sprawy ufortyfikowania wysp Alandzkich na porządek dzienny zebrania Rady na 15 maja br.

SZTOKHOLM. Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu szwedzkiego wygłosił przemówienie, poświęcone sprawie ufortyfikowania wysp Alandzkich minister spraw zagr. Sandler, który

ry zaznaczył, że sprawa ufortyfikowania wysp jest już zasadniczo przesądzona. Jednakże ostateczne decyzje i ich uprawomocnienie zapadną na najbliższym posiedzeniu Rady Ligi Narodów.

Zarządzenia obronne Estonii

nie pozwolą na żadne „zaskoczenia”

TALLIN. W dniu wczorajszym prezydent Paets przyjął na dłuższej konferencji ministra gospodarki narodowej Sepa,

z którym omówił obszernie sprawy finansowo-gospodarcze, dotyczące obrony państwa. Jak wiadomo rząd estoński

bardzo poważnie rozpatruje te zagadnienia, nie chcąc być narazanym na wypadek wojny na jakiegokolwiek komplikacje

Sami Niemcy zdradzają swój kraj

BERLIN. Mocą wyroku trybunału ludowego skazano 2-ech robotników niemieckich na karę śmierci za zbrodnie zdrady stanu. W obu wypadkach skazani pozostawali na usługach biura szpiegowskiego jednego z państw obcych.

Ochotnicy z Hiszpanii będą wycofani

LONDYN. Zapewnienie, że przebywający w Hiszpanii ochotnicy cudzoziemscy powrócą po wielkiej „defiladzie zwycięstwa” w Madrycie do swych krajów rodzinnych, zostało obecnie jak oświadczył min. Butler, przekazane rządowi angielskiemu.

12.V.35

W żałobną rocznicę

12.V.39

**Złożmy ślubowanie ceniom
Wielkiego Marszałka**

W dniu dzisiejszym cała Polska jak długa i szeroka, obcho-
dzić będzie w cichym skupieniu
czwartą rocznicę zgonu Mar-
szałka Józefa Piłsudskiego.

Dzień 12 maja jest nie tylko
rocznicą śmierci Wielkiego
Wskrzesisia Niepodległej Oj-
czyzny. Jest on także pamięt-
nym dniem w dziejach Narodu
Polskiego i historii Jego roz-
woju, zamyka bowiem okres
krzepnięcia potęgi Polski na
zawsze związany z postacią
zmarłego Wodza.

Nie trzeba chyba nikomu do-
wodzić, że życie i czyny Mar-
szałka Piłsudskiego są dla Pol-
ski epoką najbardziej świetlistą.
Ze śmiercią Marszałka zamknę-
ła się w historii naszego Pań-
stwa najpiękniejsza karta, kar-
ta z napisem: Piłsudski i Legio-
ny.

W czasie, gdy Marszałek Pił-
sudski przebywał na Maderze,
Portugalczyki nazwali Go
„Wielkim Opiekunem Repu-
blik Polskiej”. Gdy zastano-
wimy się nad znaczeniem tego
określenia, łatwo dojdziemy do
przekonania, jak wiele słuszno-
ści jest w nim zawarte.

Od samego początku podję-
cia walki o Niepodległość Pol-
ski, przez krwawe pole bitew
Legionów, przez zwycięskie za-
kończenie wojny z bolszewika-
mi i dalszą pracą nad ugrunto-
waniem mocarstwowości Pań-
stwa, przewija się wszędzie wła-
śnie to opiekunstwo Wodza.

Bo nie był On wyłącznie tyl-
ko obrońcą Ojczyzny. Równow-
legie z czynami orężnymi otar-
ca on swą opieką całe społec-
zeństwo. Mieczem wyzwolił
Polskę z kajdan niewoli, pracą
nadludzką i potęgą Swej woli
wyprowadził ją z martwoty
głusności, natchnął do czynu.

Jego to zasługa, że dziś Oj-
czyzna nasza do rzędu mo-
carstw świata się zalicza.
Całe życie Marszałka Piłsud-
skiego, wszystkie Jego wysiłki i
prace, Polsce były poświęcone.
W gigantycznym łańcuchu wy-
silków nie znaleźć by dziedziny
z którą nie miałby On styczno-
ści, w którą nie tchnąłby on se-
decyjną miłością Ojczyzny, dając
z Siebie wszystko, co człowiek
dać tylko jest w stanie.

Spójrzmy przez perspektywę
dziesiątków lat w życie Marszał-
ka Piłsudskiego. Gdy Polska,
rozdartą przez przemoc trzech
czarnych orłów, jęczała w kaj-
danach straszliwej niewoli, gdy
dzieciom polskim pacierz w
znenawidzonym języku odma-
wiać kazano, zdawałoby się, że
nie ma już dla nas ratunku, że
imię Polski raz na zawsze wy-
mazane zostało z kart świata.

Przeciw mocy ciemiężców
stał wówczas On. Na czele
garstki młodzieży rozpoczyna
Józef Piłsudski walkę o Wolną
i Niepodległą Ojczyznę. Praca
to niełada. Trud to był ponad
siły, zda się, najmocniejszego z
ludzi.

Józef Piłsudski okazał się
mocniejszym od najmocniej-
szych. Ogniu po ogniewie wy-
kuwa On Polskę, Polskę Niepo-
dległą.

W pracy tej, na miarę gigan-
tycznej zakrojonej, był Józef
Piłsudski inicjatorem i wyko-

nawcą w jednej osobie. Konspi-
rator i wódz, redaktor, publicz-
sta i drukarz. Na łamach trapio-
nego ze wściekłością przez za-
bórców „Robotnika” rzuca on
w Naród hasło do boju o „Wol-
ność „Tej, co nie zginęła”.

Czas płynął. W huku dział
krwawych zmagani wielkiej woj-
ny świta jutrzemka Wolności.
Idą w bój pod wodzą ukochane-
go Komendanta szare zastępy
strzeleckie. To drugi etap pracy
Józefa Piłsudskiego, etap, któ-
ry wysiłł On Sobie w tysięcz-
nych snach: zbrojna walka o
Polskę.

Nie łatwa ona była. Wsiąka
w pola bitew ofiarna krew mło-
dzieży polskiej, cementując po-
dwalny Niepodległej Ojczy-
zny.

Z zamętów walk, niesnasek,
sporów partyjnych, gdy niez-
radko klody pod nogi Mu rzu-
cano, umie Piłsudski niezłomną
wolą, nadludzką pracą i gigan-
tycznym wysiłkiem doprowa-
dzić Swe dzieło do końca.

Komendant I Brygady, Wie-
sień Magdeburga, Naczelnik
Państwa, Wódz Zwycięski, Wy-
chowawca Narodu... Marszałek

Józef Piłsudski to „Największy
w Polsce człowiek na przestrze-
ni wieków” jak powiedział w
swym orędziu Pan Prezydent
Ignacy Mościcki.

W majowy wieczór, gdy za-
pach bżów spowił ciemisty o-
gród Belwederu i prastare Ła-
zienki, odszedł od nas na zaw-
sze.

Gdy minął pierwszy szloch i
rozpacz, gdy umilkły dzwony
świętyń, wieszczące Narodowi
zgon Najlepszemu jego Syna,
dopiero wówczas uświadomili-
śmy sobie wszyscy, że odtąd

już nie stanie Tego, który na
barkach Swych ciężar obrzy-
miej odpowiedzialności za losy
Państwa dźwigał.

Naród stęzał w ślubowaniu,
że Wielki Testament zgasłego
Wodza spełniony będzie i wy-
konany święcie.

W dniu żałobnej rocznicy
zgonu Marszałka Józefa Pił-
sudskiego, stałmy wszyscy jak
jeden mąż, ślubując ceniom
Wodza:

„Ślubujemy, Ci, Wodzu, że



**Niemcy skarżą się w Senacie
na wysiedlanie „gorączkowych jednostek” z pogranicza
Ustawa o Krzyżu Ochotniczym i kredytach dla rzemiosła**

Sprawy związane z obronno-
ścią Państwa, stają zawsze na
pierwszym planie prac parla-
mentu i obie Izby w każdym wy-
padku, gdy zachodzi koniecz-
ność zrezygnowania z części
swych uprawnień na rzecz Rzą-
du nie wahają się przed dobro-
wolnym ustąpieniem swych
praw.

Tak też postąpił wczoraj Sen-
nat, uchwalając jednogłośnie u-
stawę o pełnomocnictwach na
mocy której P. Prezydent Rzpli
też może wydawać dekrety z
mocą ustaw.

Bez dyskusji przyjęto rów-
nież ustawę o dodatkowym kre-
dycie na uposażenia w M. S.
Wojsk. w wysokości 2 milionów
zł. Kredyty te pozostają w zwią-
zku z wypadkami politycznymi.

**KRZYŻ OCHOTNICZY ZA
WOJNĘ**

Jak mówił referent wniosku,
pos. Siciński, projekt Ustawy
przenosi nas w zaranie odzyska-
nej Niepodległości i walk, w
których nieposłednią rolę ode-
grali ochotnicy. Słuszny jest pro-
jekt Ustawy, by wynagrodzić o-
chotników za zasługi bojowe,
wynagrodzić nagrodą moralną,
jaką jest Krzyż i Medal Ocho-

niczy za wojnę. Ustawa stawia
wysoko w hierarchii orderów
Krzyż i Medal Ochotniczy, usta-
wiając jego miejsce zaraz po
Krzyżu Walecznych. Komisja
Senatu wprowadziła do projek-
tu Ustawy kilka poprawek, mię-
dzy innymi, że Krzyż i Medal
należą się również tym, którzy
przebyli 6 miesięcy na stanowi-
skach instruktorów w szko-
łach wojskowych broni i w obo-
zach szkolnych. Wreszcie komi-
sja uchwaliła rezolucję, aby
Rząd przygotował Ustawę zró-
bującą ochotników odznaczony-
ch Krzyżem Ochotniczym z
niepodległościowcami w sprawie
zapewnienia pracy i zaopa-
trzenia.

Senat przyjął projekt ustawy
wraz z poprawkami.

Po przyjęciu ustawy, na mo-
cy której grunty kościelne mo-
gą być wykupywane tylko przez
wyznawców kościoła, omawiano
ustawę o zastawie rejestrowym
maszyn.

**KREDYT ZASTAWOWY DLA
RZEMIOSŁA I DROBNEGO
PRZEMYSŁU.**

Od wlelu lat dawał się odczuwać
brak kredytów dla rzemiosła i dro-
bnego przemysłu. Projekt rządowy
opierał się na zasadzie, żeby wpro-
-

dzić kredyt inwestycyjny przy zaku-
pie nowych maszyn, jako kredyt za-
stawny na tych maszynach. Był w
Sejmie wyrażone opinie że kredyt ten
należy rozwinąć także dla maszyn
już używanych i w ogóle dla innego
rodzaju obrotu. Sejm uchwalił zmia-
ny merytoryczne, które jednak naru-
szają samą zasadę ustawy. Skreślono
postanowienie, że przy kredycie
do 20 tys. zł. wystarczy zastaw a do
pięro powyżej tej granicy potrzebna
jest hipoteka. Ta zmiana krzywdzi
drobnego rzemieślnika i przemysłow-
ca.

Komisja Senacka wraca do pro-
jektu rządowego.

W głosowaniu przyjęto Ustawę w
brzmieniu proponowanym przez Ko-
misję, przyjęto również ustawę, upo-
ważniającą ministra Przemysłu i
Handlu do ograniczania nadmiernych
wynagrodzeń w przedsiębiorstwach,
jeśli nie są wypłacane dywidendy
lub wypłacane są w nieznacznej wy-
sokości.

**WYSIEDLANIE NIEMCÓW Z PO-
GRANICZA.**

Marszałek przyjął interpelację sen.
Hasbacha w sprawie wysiedlenia z pa-
sa granicznego obywateli narodowo-
ści niemieckiej. Sen. Hasbach mó-
wił, że „ludność niemiecka w obec-
nych czasach najwyższego naprę-
żenia międzynarodowego zachowywa-
ła się lojalnie i poprawnie, a faktu
tego nawet zmienić nie mogą nieo-
bliczalne wystąpienia poszczególnych
nielegalnych jednostek. KÓRZYCH
DZIAŁALNOŚĆ KIEROWANA
JEST ZBYTNIĄ GORĄCZKOWO-
ŚCIĄ”.

**Linia kolejowa przez Saharę
Zbuduje ją Francja w celach wojskowych**

PARYŻ. Komitet dla spraw
Północnej Afryki ogłosił we
środe memorandum, domagają-
ce się natychmiastowego podję-
cia budowy planowanej od daw-
na wielkiej linii kolejowej przez
Saharę.

Rząd francuski winien, jak
podkreśla memoriał, opracowa-
ny przez dawnego bojownika o
Imperium Kolonialne, marszał-
ka Franchet d'Esperay, wysłać
natychmiast pulki saperów i
wojsk kolejowych celem rozpo-
częcia budowy wielkiej magi-
strali która umożliwi na wypa-
dek wojny przetrzucenie do Eu-
ropy znacznych sił wojsk kolo-
nialnych. Jednocześnie linia ta

będzie posiadała doniosłe zna-
czenie handlowe.

W razie, gdyby w obecnym

budżecie nie było środków na
budowę kolei tran- saharyjskiej,
należy prowadzić budowę
przy pomocy wojska.

**Pożar na parowcu angielskim
P.zyczyn wybuchu o nią nie zolano ustalić**

LONDYN. We środę wie-
czór wybuchł na parowcu „Be-
rengaria” pożar, który do póź-
nych godzin nocnych nie zo-
stał ugaszony. „Berengaria” swe-
go czasu jeden z najbardziej lu-
ksusowych angielskich parow-
ców transatlantycznych został
sprzedany na łom i podlega roz-

biórce w porcie Jarrów. Przy-
czyny pożaru nie zdołano usta-
lić. Również nie znane są stra-
ty wyrządzone przez ogień.

Według ostatnich doniesień
pożar na parowcu „Berengaria”
został ugaszony w godzinach
rannych.

Ciągle zamachy w Anglii

LONDYN. We środę wie-
czór w skrzynce jednego z urzę-
dów pocztowych w Liverpoolu
znaleziono 45 ładunków dyna-
mitowych. Odkrycia tego do-
konał urzędnik pocztowy, któ-
ry opróżnił skrzynkę. Urząd
znajduje się w dzielnicy miasta,
zamieszkałej prawie wyłącznie

przez Irlandczyków.

Według oświadczeń przedsta-
wicieli policji, eksplozja tak
znacznej ilości dynamitu mogła
by pociągnąć za sobą ogromne
szkody oraz ofiary w ludziach.

staniemy obok siebie w karnym
szeregu pod znakiem dalszej
budowy Moczarnej Ojczyzny.
Dobro Państwa i Narodu bę-
dzie dla nas prawem najwyż-
szym, przy którym stać będzie-
my, poświęcając, gdy zajdzie
tego potrzeba, na ołtarzu Oj-
czyzny życie i krew naszą.

Zbratani i jednością siłmi, nie-
gdy nie zejdziemy z posterun-
ku, w zgodzie pracując dla do-
bra kraju i społeczeństwa przy
swych warsztatach codzien-
nych.

Ślubujemy, Ci to, Wodzu,
któryś nam Wolną Ojczyznę
wywalczył, a teraz z grobów
królewskich na Wawelu du-
chem Swym Nieśmiertelnym
Narodowi przewodzisz.

Jerzy Rozwadowski

Z prasy

**Lepsza wojna
niż Monachium**

W ostatnim numerze tygod-
nika „Kronika Polski i Świata”
ukazał się ciekawy artykuł red.
St. Strzetelskiego p. t. „Lepsza
jutro wojna, niż pojutrze nowe
Monachium”.

Autor niezwykle trafnie oce-
nia taktykę niemiecką i odsła-
nia cele polityki Rzeszy.

Pojutrze, to znaczy za parę młecy-
cy, albo nawet za parę lat. Niemiec-
kie „pojutrze” ma zacząć się w chw-
li, gdy po stronie przeciwej uką-
żą się pierwsze oznaki zmęczenia kos-
towym finansowo i męczącym ner-
wowo pokojem zbrojnym.

Wtedy, przy akompaniamencie gło-
śnego pobrzękiwania szablą i propa-
gandą „w ostatniej godzinie”, czy na
„pięć przed dwunastą” Niemcy wpa-
nielomwślnie zamierzają ofiarować
światu pokój za cenę „nowego Mona-
chium” na północnym wschodzie.

Nie powinno już działy być ża-
dnych złudzeń. Plany niemieckiej dy-
plomacji są aż nazbyt jasne i wyraz-
źne.

Niemcy zdają sobie sprawę, że woj-
na wszczęta przez nich działy lub
jutro, musiałaby się skończyć klę-
ską. I dlatego nie chcą wojny ani
dziś, ani... jutro. Liczą, że przedzej ani
bo później Europie uprzykrzy się
stan zbrojnego pokoju, i wtedy przy-
dzie czas, aby tak czy inaczej sfabry-
kowany pośrednik zaproponował kon-
ferencję, na której Berlin... ograniczy
swe żądania na Wschodzie do mini-
mum. Wystarczy jedno ustępstwo ze
strony przeciwej, by utorować Niem-
com drogę do uzyskania w przyszło-
ści wszystkiego. We wrześniu mówi-
ło się w Monachium „Sudety”, a my
ślano się o całej Czechosłowacji, o
Węgrzech, o Rumunii, o swobodnej
drodze na południowy Wschód. „Po-
jutrze” chce się mówić „Gdańsk”, a
myśleć o Pomorzu i całej Polsce w
sferze interesów wielkiego Imperium
Germańskiego.

Gruźlica płuc jest nieulegalną i chorobnie, nie-
robując różnic dla płci, wieku i stanu, kosi miliony
ludzi. — **PRYZWALZANIE CHOROŚ PŁUCNYCH
BRONCHITU** uporzy ego, męczącego kaszlu. **GRYPY**
i t.p. stosują **„Balsam Trikolan”** GAZEO
pp. lekarze **„Balsam Trikolan”** KIEGO,
który natwła wydziałanie się płwoceloy wzmacnia organizm i samopocz-
cie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki

DINOL — DONT rzeczywiście najlepsza PASTA do **ZĘBÓW**

Kalendarz dnia

PIĄTEK
12
Maja

† Pankracego
Jutro: Serwacego, Królowej Męcz.
Słońca wsch 3.47 zach. 19.18.
Księż. 3.57, zach. 11.54.

KRONIKA HISTORYCZNA
1364. Założenie Akademii Krakowskiej przez króla Kazimierza W.
1815. Książę Józef w drodze do Lipska — Skrzynecki przechodzi Bug i Narew.

PRZYSŁOWIA
„Mroźni święci!": Są to święci: Pan kracy, Serwacy i Bonifacy, których czci poświęcone są dni 12, 13 i 14 maja. Ci święci przynoszą zwykle wiosenne komplikacje w przyrodzie, mroź, czasami śnieg, a w każdym razie oziębienie.

Bóle REUMATYCZNE I ARTRETYCZNE
NAJWIĘCEJ DOKUCZAJA PODCZAS ZIMNA I NIEPOGODY

MAŚC PRZECIWRHEUMATYCZNA OSMOGEN GASECKIEGO

MAŚC PRZECIWRHEUMATYCZNA OSMOGEN GASECKIEGO

PLYN PRZECIWRHEUMATYCZNY DO KAPIELI „OSMOGEN” KOJĄ TE BÓLE.

RADIO

WARSZAWA I

PIĄTEK DN. 12 5. 1939 R.

6.30 Hejnał z Wieży Katedry Wileńskiej 6.35 Muzyka organowa (płyty) 7.00 Dziennik poranny 7.15 „Z ziemi wileńskiej" — audycja muzyczna 8.00 Audycja dla szkół „W rocznicę" 8.10 — 9.55 Przerwa 9.55 — 11.00 „W 4tą rocznicę zgonu Józefa Piłsudskiego Transmisja nabożeństwa żałobnego z Katedry św. Jana w Warszawie. Mszę świętą celebrować będzie ks. arcybiskup Stanisław Gall Nabożeństwo poprzedzi reportaż. 11.00 Audycja dla szkół 11.25 Utwory Chopina 12.03 Audycja południowa 13.00 — 15.00 Przerwa 15.00 Audycja dla młodzieży „Na warcie" 15.20 Gra Orkiestra Rozgl. Poznańskiej 16.00 Dziennik popołudniowy 16.10 Wiadomości gospodarcze 16.20 Koncert solistów 17.05 „O Józefie Piłsudskim — swoi i obcy" z artykułów pośmiertnych 17.25 Miniatury kwartetowe 18.00 „Krypta pod Wieżą Srebrnych Dzwonów" 18.20 Koncert 19.00 Przemówienie gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego, przewodniczącego Wydz. Wykonawczego Nauczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Józefa Piłsudskiego 19.15 Koncert 19.50 Reportaż dźwiękowy (z Warszawy, Krakowa i Wilna) 20.10 Dziennik wieczorny 20.20 „Ostatnie werble" 20.40 — 21.00 „W godzinie śmierci" 21.00 „Requiem" 22.00 Audycja poetycka 22.25 Muzyka polska (płyty) 22.55 Przegląd prasy.

WARSZAWA II

14.00 Zespół Stefana Rachonia 15.00 Orkiestra i soliści 16.05 Recital organowy 16.40 Parę informacji 16.50 Kądek solistów 17.10 Życie kulturalne stolicy 17.25 Muzyka (płyty) 19.15 — 20.20 Przerwa 20.20 „Ostatnie werble" 20.40 — 21.00 „W godzinie śmierci" 21.00 Ludwik Beethoven (płyty) 22.00 Giuseppe Verdi: Msza żałobna 23.00 Koncert kameralny.

Połączenie lotnicze Warszawa-Kopenhaga

W dniu 15 bm. nastąpi uroczyste otwarcie linii lotniczej Warszawa - Gdynia - Kopenhaga. Trasę długości około 750 kilometrów obsługiwać będą nasze Linie Lotnicze „Lot".

Pierwszy samolot do Kopenhagi wystartuje z Warszawy o godzinie 8 min. 30 rano, lądując następnie w Kopenhadze o godzinie 11 min. 30. Zaznaczyć należy, iż połączenie Warszawa z Kopenhagą będzie codzienne.

Hitler przeczuwa swą śmierć

Z Berlina alarmują o szybkich postępach choroby wodza

Więści o rzekomej chorobie kanclerza Hitlera obiegły cały świat, wywołując w prasie cały szereg uwag.

Jak informują z Berlina, wydany został tajny dokument, w którym najśawniejsi specjaliści — lekarze stwierdzają, że kanclerz Hitler zapadł na nieuleczalną chorobę gardła, wynik której z całą pewnością ma być dla niego katastrofalny. Szybki rozwój tej choroby ma się zakończyć w ciągu półtora roku. Kanclerz Hitler ma mieć podobno w wielkim stopniu zaatakowane gruczoły tarczycowe, znajdujące się, jak wiadomo, w jamach krtani.

Niesprawdzone pogłoski twierdzą, iż wyznaczono już nawet jego następcę — „wodza Rzeszy". Ma być nim Goering Stały lekarz Hitlera dr. prof. Kühl

miał orzec, iż kanclerz musi koniecznie i jak najszybciej udać się na dłuższy wypoczynek.

Te berlińskie wiadomości utrzymane są w tonie bardzo pesymistycznym, nie kończą się jednak na tym. Zapewniają, że kanclerz Hitler wiele razy mdlał już podobno z wyczerpania, spowodowanego wyczerpaną pracą polityczną. Wypadek taki miał miejsce w czasie urlopu wypoczynkowego kanclerza w Kehlsteinie w nocy z dnia 14 na 15 marca. Osłabienie kanclerza spowodowane zostało również przez wyczerpującą rozmowę z b. prezydentem Czechosłowacji dr. Hachą. Jak wiadomo, rozmowa ta położyła kres istnieniu wolnej i niepodległej Czechosłowacji. Zemdlął też podobno kanclerz po uroczystościach w 50-lecie swoich urodzin.

Ile prawdy mieści się w tych pogłoskach o stałym pogarszaniu się zdrowia kanclerza Rzeszy — trudno powiedzieć.

Prasa angielska zaznacza, iż w ostatnim okresie czasu kanclerz Hitler miał jakoby utracić przytomność trzy razy. Podobno w związku z tym Hitler zaprzestał podróży drogą powiatną. Więści te znajdują potwierdzenie w wynurzeniach osobistego adiutanta kanclerza Hitlera Fritza Wiedemanna.

Pierwsze wiadomości o chorobie kanclerza Rzeszy podał dziennik angielski „Daily Express". Jak wynika z oświadczenia tego pisma, już od szeregu dni odwołane zostały wszelkie audycje i kanclerz Rzeszy znajduje się pod opieką wybitnych specjalistów — lekarzy.

Jest rzeczą godną uwagi, że wiadomości te o Führerze są puszczane w świat z Berlina za pośrednictwem zagranicznych agencji czy obcych dziennikarzy. Jeden z dziennikarzy angielskich przed kilku tygodniami ogłosił opis prywatnego życia kanclerza. W opisie tym kanclerz miał odezwać się do owego dziennikarza, że przeczuwa bliski swój zgon.

Prezydent Lebrun wielkim mistrzem Legii Honorowej

PARYŻ. Prezydent Republiki Albert Lebrun udekorowany został wczoraj najwyższym odznaczeniem francuskim Łańcuchem Legii Honorowej, który przysługuje tylko szefowi państwa. Odznaczenie to nadaje prezydentowi również tytuł Wielkiego Mistrza Legii Honorowej.

B. prezydent Equadoru aresztowany

QUITO. B. prezydent Equadoru Luis Alba został aresztowany pod zarzutem kłosań rewołucyjnych. Wspólnie z nim aresztowano 50 jego stronników.

Arcybiskup Kowieński Kardynałem

KOWNO. Prasa litewska donosi ponownie, że po podpisaniu konkordatu między Stolicą Apostolską a rządem litewskim, Ojciec Święty mianuje arcybiskupa kowieńskiego ks. Skwireckasa — kardynałem.

Będzie to pierwszy kardynał państw bałtyckich.

Wielka defilada w Bukareszcie

BUKARESZT. Wczoraj jako w dzień święta narodowego Rumunii, odbyła się na błoniach Cotroceni wielka parada wojskowa.

Przed królem Karolem II i wielkim wojewodą Michałem przeddefilowało 18.000 żołnierzy wszystkich rodzajów broni, 200 samochodów, 250 armat i kilkadziesiąt samolotów.

Zwracała uwagę większa niż w poprzednich latach ilość nowych sprzętu i postęp w zakresie motoryzacji oddziałów.

Balet warszawski wystąpi w Kownie

KOWNO. W dn. 16 i 17 w Kownie odbędą się występy gościnne baletu warszawskiego, który wystąpi dwukrotnie w teatrze państwowym. O wielkim zainteresowaniu warszawskim baletem świadczy fakt, iż już dzisiaj, na 1-szy występ baletu polskiego wszystkie miejsca zostały wyprzedane.

Tajemniczy topielec

Pod wsią Pieńków wylowiono z Wisły zwłoki nieznanego mężczyzny, w wieku 25 — 30 lat. Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia tożsamości topielca.

Leon Blum w Londynie

podejmowany przez lorda Halifaxa i Partię Pracy

LONDYN. Przewodniczący francuskiego stronnictwa socjalistycznego — Leon Blum, który bawi w Londynie celem przekonania angielskiej Labour Party (Partia Pracy) o konieczności za-

niechania opozycji wobec wprowadzenia powszechnej służby wojskowej, był wczoraj podejmowany śniadaniem przez b. kanclerza skarbu posła Winston Churchila.

Po południu Leon Blum został przyjęty na dłuższej audycji w Foreign Office przez lorda Halifaxa, a wieczorem był gościem na obiedzie, wydanym na jego cześć przez majora Attlee

Tajemnicza śmierć arystokratki

spokrewnionej z królewską rodziną W. Brytanii

LONDYN. Wielkie wrażenie w angielskich kołach towarzyskich wywołał tajemniczy, tragiczny zgon mrs. Edwardowej Lascelles, bratowej, hr. Harewood, który jest ożeniony z jedyną córką króla Jerzego V „księżną królewską (Princess Royal) Mary.

Mrs. Lascelles została znaleziona w swej posiadłości wiejskiej Luttenworth w hrabstwie Leicester, śmiertelnie ranna ze

strzelbą w rękę i zmarła po przeżyciu w domu pałacu. Była ona bratanicą wielkiego męża stanu b. premiera lorda Balfoura i wnuczki księcia Argyll.

Niemiec podpalił swą zagrodę

a po tym szkalował Naród Polski, twierdząc, iż ogień podłożył któryś z b. powstańców śląskich

W osadzie Czuchów powiatu rybnickiego wybuchł przed niedawnym czasem groźny pożar, który strawił doszczętnie pełną zbiorów stodołę, należącą do wieśniaczki Elżbiety Badurowej. Towarzystwo asekuracyjne w którym Badurowa ubezpieczyła budynek, wypłaciło jej 3 tysiące złotych premii.

W kilka dni po pożarze mąż Badurowej, który jest Niemcem i czynnym działaczem partii Volksbund oraz mężem zaufania partii młodoniemieckiej, zaczął rozgłaszać wszędzie, iż pożar został wywołany przez Polaków i miał być aktem zemsty z ich strony za patriotyczne niemieckie nastawienie właściciela. Przybywszy do Rybnika Badura oświadczył w sekretariacie partii młodoniemieckiej, iż stodołę jego żony z całą pewnością podpalił któryś z byłych powstańców śląskich.

Całą sprawą zainteresowała się policja. W czasie przeprowadzonego dochodzenia wyszło na jaw, że stodołę podpalił sam Badurowie w celu otrzymania premii asekuracyjnej. Z polecenia prokuratora Badura został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Niezależnie od surowej kary za podpalenie stodoły Badura odpowiadać będzie za szkalowanie Narodu Polskiego.

Kierowcy samochodowi przed sądem

za spowodowanie katastrof

Wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie znalazła się seria spraw o nieostrożne spowodowanie wypadków samochodowych, zakończonych śmiercią.

Szofer Jankiel Akerajzen kierował taksówką, zderzającą ulicą Piusa XI. Tą samą trasą przejeżdżała inna taksówka, która nieprawidłowo była prowadzona. Mimo to Akerajzen chciał wyminąć samochód.

Katastrofa była nieunikniona. W ostatniej chwili Akerajzen gwałtownie skręcił w lewo, tak jednak, że taksówka znalazła się na chodniku i wpadła na 8-letniego Juliusza Pawelca, który poniósł śmierć na miejscu.

Akerajzena skazano na 2 lata i 6 miesięcy więzienia.

Magister farmacji Maria Tomczyńska, po całonocnym dyżurze w aptece wracała taksówką

do domu. Ulica Myśliwiecka była cała zatarasowana pojazdami i trudno było się przecisnąć, zwłaszcza że na jezdni leżał śliski topniejący śnieg.

W pewnym momencie taksówka zatrzymała się. Jadący

za nią autobus wpadł na taksówkę, która została po prostu zgruchotana. Tomczyńska skutkiem katastrofy postradała życie.

Kierowcę autobusu, Józefa Jankiewicza, pociągnięto do odpowiedzialności

Wygrane:

zł. 50.000 Na Nr 51549

oraz zł. 10.000 Na Nr 125611

padły w znanej ze szczęścia kolekturze

JULIANA LANGERA

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 121, DWORZEC GŁÓWNY I ŚREDNICOWY, WOLSKA 6 TARGOWA 46

Jerzy Marten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomięjskiego

Bronka Zatorska, która kochała się do szaleństwa w dyrektorze wielkiego banku, Romanie Jarockim, postanowiła go zdobyć pomimo, że był żonaty i kochał żonę. Przy współudziale bandy przestępców wprowadziła w życie plan rozłączenia małżonków.

Wysłała do Heleny Jarockiej list anonimowy, w którym donosiła jej, że mąż ją zdradza i będzie z przyjaciółką na balu maskowym w Reducie. Również i Roman Jarocki otrzymał list anonimowy, w którym donoszono mu, że żona ma przyjaciela i będzie z nim na balu w Reducie. Pomimo że nie wierzył, iż żona go zdradza, postanowił udać się na bal. Podobne postanowienie powzięła również Helena i małżonkowie ujrzał się na balu: Jarocki był w towarzystwie jakiejś maski, króla wskazała mu, gdzie przebywa żona. Helena w towarzystwie jakiegoś jegomościa, który przedstawił się jej, jako autor listu anonimowego.

Helena tak się przejęła, że mąż przebywa w towarzystwie obcej kobiety, że upiła się do nieprzytomności. Stan jej wykorzystał nieznajomy, który wywiózł ją za miasto, uwieził w podmiejskiej willi, zmusił do napisania listu do męża, że ucieka z kochankiem za granicę, a następnie wywiózł do Argentyny i sprzedał do domu publicznego. Helena zdołała wyrwać się ze szponów swoich prześladowców i po wielu przygodach wróciła do Polski.

Jarockiego, który był przekonany, że żona go zdradza, usiłował Bronka i zamieszkała u niego. Po powrocie do Warszawy Helena udała się do swojego mieszkania i tam doszło do dramatycznej rozmowy między małżonkami, w wyniku której Jarocki przepędził Helenę. Zrozpaczona Helena postanowiła popełnić samobójstwo, ale gdy znajdowała się nad brzegiem Wisły, powstrzymał ją od tego jakiś mężczyzna.

— Nie mój panie, nie zamierzałam odebrać sobie życia z blahego powodu... — Nie miałam innego wyjścia — po policzkach Heleny ciekły łzy.

— Pani się myli. Bardzo często się zdarza, iż człowiekowi się zdaje, że znalazł się w takiej sytuacji, z której nie ma już żadnego wyjścia. Ale gdyby dobrze się zastanowił, gdyby rozpatrzył wszystkie wydarzenia i fakty z większą dozą zimnej krwi, doszedłby do wniosku, że istnieje jednakże jakieś wyjście. Zapewniam panią, że conajmniej siedemdziesiąt procent samobójstw jest wynikiem braku jasnego patrzenia na różnego rodzaju zjawiska. Człowiekowi zdaje się, że wszystko stracił, a w końcu okazuje się — oczywiście jeśli samobójstwo się nie uda i desperat zostaje przy życiu — że się omylił.

— To są tylko ładne słowa — rzekła Helena — Sytuacja, w której ja się znajduję, jest aż nadto jasna.

Helena, pomimo że odpowiedziała w ten sposób, odzyskała w danej chwili dziwne odprężenie. Słowa nieznajomego działały na nią jak kojący balsam. Jego głos miał metaliczny dźwięk, a zarazem był miękki jak aksamit.

Wskutek ciemności Helena nie mogła widzieć nieznajomego, ale czuła, że człowiek ten musi mieć sympatyczną twarz, tchnącą szlachetnością.

— Gdy przyszedł chwilę później, pani by już nie żyła. A co by wówczas było? — rzekł nieznajomy i dodał nawiązując do żartobliwie: — Teraz mam tylko mokre pantofle skarpetki. Również pani pantofle i pończochy przemokły. Ale to drobnostka. Pani przecież żyje. Wdycha pani w płuca świeże powietrze. Widzi pani znów migające na niebie gwiazdy i polyskujące z daleka światła. Słyszysz pani nadal cichy szum fal i czuję pani na swojej twarzy delikatne muskanie wiatru. Pani serce bije. Pani żyje. Cierpi pani? Każdy musi cierpieć. Byłoby strasznie nudnie, gdybyśmy ciągle opływali w dosyt i zadowolenie. Należy umieć znosić cierpienia. A gdy jest się słabym, należy kurczowo trzymać się tego, co nazywa się życiem. Z życiem bowiem się traci wszystko.

Z dziwnym uczuciem przysłuchiwała się Helena słowom nieznajomego. „Filozof“ — pomyślała. Po raz pierwszy w życiu stykała się z takim optymistą. Kim jest ten człowiek? Co robił o tej porze nad brzegiem Wisły? Ona przyszła tutaj celem popełnienia samobójstwa, ale optymisty nie sprowadziła chyba chęć wkrócenia w nurty Wisły?...

Tak, słowa te działały na nią teraz, jak kojący balsam i dochodziła do wniosku, że w pewnej mierze nieznajomy ma rację. Bardzo możliwe, że gdy się jest w wielkiej rozpacz, gdy chce się popełnić samobójstwo, że gdyby wówczas zjawił się taki optymistą o tak przekonującym głosie i głębokich myślach, uniknięto by tysięcy samobójstw.

A nieznajomy, jak gdyby odgadł jej myśli, dodał:

— Sprawa samobójstwa jest bardzo bagatelizowana przez społeczeństwo i władzę. Przede wszystkim należałoby powołać do życia specjalne instytucje w których urzędowałiby ludzie szlachetni, i o głębokiej znajomości życia, aby każdy zrozpaczony człowiek, stojący na skraju przepaści, wiedział, że może zwrócić się do tej instytucji, gdzie podczas rozmowy w cztery oczy z mądrym, współczującym człowiekiem znajdzie radę, lub pociechę.

Bardzo często ludzie znajdują się w strasznie kłopotliwej sytuacji. Ale nie mają nikogo, przed kim mogliby wylać to, co leży im na sercu. Ludzie wpadają w coraz większą rozpacz i w końcu wielu z nich odbiera sobie życie. Jestem przekonany, że gdyby pani spotkała odpowiedniego człowieka, któremu mogłaby pani

wszystko wyznać, który by udzielił pani dobrej rady, nie przyszłaby pani na brzeg Wisły, aby szukać wybaczenia w jej nurach.

Po raz pierwszy słuchała Helena człowieka mówiącego w ten sposób. Nagle stał się on jej bardzo bliższy a przy tym zapomniała o wszystkich swoich cierpieniach. Zapomniała, że dopiero przed kilkoma godzinami mąż wypędził ją z domu, zapomniała, że przybyła tutaj z niezłomnym postanowieniem odebrania sobie życia. Nie czuła nawet, że miała mokre pończochy, które przylepiły się jej do ciała. Słowa nieznajomego całkowicie ją oszłomiły.

— Kim pani jest? — zapytał nagle nieznajomy. — W ciemnościach trudno mi ustalić, czy pani jest młoda, czy stara? Czy nie mógłbym pani w czymś pomóc? Może są pani potrzebne pieniądze, lub dach nad głową? Może pani niechętnie się kocha?

Czy Helena mogła wyznać nieznajomemu prawdę? Czy mogła opowiedzieć o swoich katuszach i hańbie?

— Poproszę pana, aby nie pytał, co mnie tutaj sprowadziło — rzekła Helena.

— Nie będę pani do tego zmuszał. Jestem jednak gotów pani pomóc.

— Czy mogłabym wiedzieć kim pan jest? — zapytała z kolei Helena.

— Ja? Człowiekiem, który przyszedł tutaj szukać wrażeń. Latem często przychodzę w nocy nad brzeg Wisły. Lubię brać życie na gorąco. Uważam, że należy się uczyć nie tylko z książek, ale również i z życia. A więc czy nie potrzebna jest pani moja pomoc? Proszę mi powiedzieć, czy ma pani mieszkanie?

— Nie... — rozplakała się nagle Helena.

Nieznajomy milczał przez chwilę.

— Jest pani samotna?

— Tak...

— Bezrobotna?

— Gorzej... Ograbiona...

— Ograbiona? Co pani zabrano?

— Moje szczęście... mój dom... moje dziecko...

— Jest pani już mężatką?

— Niestety, tak...

— Klótnia małżeńska? No to nie jest straszne... — oświadczył nieznajomy. — Pożycie małżeńskie blednie zawsze zygakowatą linią, czasem jest pogodna, a czasem znów zachmurzona. Czy ktoś bardzo przejmuję się tym, że czasem pada deszcz? Jeśli to jest powód pani rozpacz, to nie ma się czym znów przejmować.

Helena spojrzała na nieznajomego. Był to mężczyzna liczący około czterdziestu lat o twarzy, z której biła siła i energia. A jednocześnie w twarzy tej było coś delikatnego i szlachetnego. Spod gęstych brwi spoglądały mądre, łagodne oczy.

Nieznajomy był dość elegancko ubrany. Nosił smary płaszcz i ciemne brązowe ubranie. Był brunetem. Nad wysokim czołem wznosiła się gęsta czarna czupryna.

— Jak widzę, jest pani ładną kobietą — rzekł nieznajomy, który przez kilka chwil również przyglądał się Helenie — Popełniłaby więc pani podwójny grzech. Zamierzała pani zniszczyć tak uroczy twór Boży. Powtarzam, jest to grzech. A więc jeśli pani nie ma mieszkania, zapraszam ją do siebie... A, co widzę? Nie zauważyłem tego dotychczas. Walizka? Przyszła pani tutaj z walizką?

(Dalszy ciąg jutro).

ZYG MUNT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

— Zgoda — rzekł Krawczyk. — Niech się co chce dzieje. Jakoś się zawsze wykaraskam.

W miasteczku zamienili się papierami...

Nowy Doniecki, odurzony nieoczekiwaną fortuną, poszedł na miasto z tak bardzo cennym dokumentem. Jan Charecki zaś, a obecnie Ludwik Krawczyk udał się do Warszawy.

Gdy tylko wrócił do stolicy, przede wszystkim wyjął sobie pokój w spokojnej dzielnicy, skromny, ale przyzwoity i niedrogi.

Po tygodniu poszukiwania znalazł wreszcie pracę w wielkiej księgarni. Umożliwiło mu to nienaruszenie posiadanego kapitału, który chciał zużyć raczej na poszukiwanie żony i syna.

Pewnego ranka przeglądał właśnie gazetę, gdy nagle przeczytał ogłoszenie reagenta, dotyczące jego syna Piotra, poszukiwanego w sprawie spadkowej. Nieszczęsny Jan uradował się tym jak najserdeczniej. Adres reagenta był dla niego pierwszą cenną wskazówką, która chyba w przyszłości mogła go naprowadzić na ślad ukochanego syna. Wyciął więc to ogłoszenie i schował je starannie w portfelu.

Postanowił przystąpić do poszukiwań nieco później, gdy dochodzenie wszczęte przeciwko Donieckiemu, jako rzekomemu podpalaczowi będzie już całkowicie ukończona. Na wszelki wypadek postanowił jednak dość często przeprowadzać się i nieco zmienić swój wygląd zewnętrzny.

Utlecił sobie więc włosy i wąsy. Kupił sobie heny, która mu trzymała uwłosienie w odpowiedniej barwie. Miał też zawsze przy sobie wysoki roztwór tlenu w tym samym celu. Umożliwiło to mu swobodne bywanie wszędzie bez jakiegokolwiek obawy. Szukał, jak

możli, śladów swej ukochanej żony Eugenii.

Pewnego wieczoru po całodzienniej ciężkiej pracy postanowił pozwolić sobie na pewną rozrywkę. Już od dawna nigdzie nie bywał. Poszedł więc do teatru rewiowego. W oczekiwaniu na rozpoczęcie przedstawienia przechadzał się przed lożami, aż tu nagle jakiś głos odezwał się do niego ostro:

— Czego pan się tu kręci? Może pan nam pozwoli wejść do naszej loży?

Jan odwrócił się, dotknięty tym szorstkim tonem, ale jednak usunął się pokornie, przyzwyczajony do ostrości i nie zwracania na siebie uwagi. A jednak, gdy spojrzał, drgnął... Dreszcz przeszył go od stóp do głów. Pobladał straszliwie. Oczy mu krwią nabiegły. O mało nie krzyknął!

— Jerzy!

Tuż obok niego, niemal odpychając go, nie poznając i w ogóle nawet nie patrząc na niego stał Jerzy i jeszcze jakiś starszy pan, obaj cofając się i przepuszczając do loży dwie młode damy, bardzo wytwornie ubrane w toaletach wieczorowych.

Jan usiłował stopniowo ochłonąć z tego wszystkiego. Udało mu się to wreszcie. Nie mógł jednak już patrzeć na popisy artystów. Ze swego miejsca starał się raczej jak najdokładniej przyjrzeć się osobistościom w loży. Zdawał się, że uwagę jego szczególnie przykuwają osobnik, którego widział w loży obok swego brata.

— Gdzie ja już kiedys tę twarz widziałem? — zapytywał sam siebie, uparcie szukając w swej pamięci.

Te małe szare oczki, okulary, cienkie wargi, cała jakaś taka lisa twarz lichwiarska przypominała mu kogoś. Nagle sobie przypomniał...

To przecież ten osobnik, który podczas jego pro-

cesu zeznawał tak szeroko i długo, ciężko go oskarżając, pomimo pozornego spokoju i bezstronności!

I oto po jedenastu latach spotyka tego osobnika w towarzystwie Jerzego Chareckiego, z którym musi być, jak widać z zachowania się w wielkiej przyjaźni. Poza tym jegomość musiał się wzbogacić, sądząc z tego, jak wytwornie był ubrany.

— Jaki związek może to mieć z tym wszystkim? — pomyślał sobie Jan, mocno zaintrygowany i pogrążony w dalekie wspomnienia.

Podczas antraktu wszyscy wyszli do poczekalni. Jan postarał się znaleźć tuż i schowany za kolumną nie dostrzegalnie przysłuchiwał się ich rozmowie. Panie znalazły jakieś znajome i rozmawiały z nimi opodal, Jerzy zaś mówił do swego towarzysza:

— I cóż? Wciąż jeszcze upierasz się przy twym projekcie wysłania kogoś do Algieru?

— Bardziej, niż kiedykolwiek, mój drogi — odparł Julicz. — To najważniejsza rzecz. Ten chłopiec tam niczego nie będzie podejrzewał. Jestem przekonany, że z łatwością wpadnie w matnię, zęczenie zastawioną.

Słyszysz te zagadkowe słowa, Jan podwoił uwagę.

— Niestety, wciąż jeszcze nie mamy właściwie kogo tam posłać — rzekł z zalem.

— Ba, w tym sęk. Trzeba znaleźć kogoś zaufanego, zręcznego, cierpliwego.

— A Kazik nie nadaje się?

— Z pewnością nie. Zbyt często bywa u swego protektora hrabiego Kolnosy, który mi się bardzo nie podoba.

— Rzeczywiście dziwne, że bywa u niego niemal co wieczór. Ile razy siedział za nim?

— Raz trzykrotnie z rzędu, drugi raz dwukrotnie.

— Z tego by wynikało, że ich łączy coś bardzo bliskiego i osobliwego. Co najmniej należy wnioskować z tego, że mają jakieś wspólne kombinacje.

— Tak właśnie sobie pomyślałem. Nawet postanowiłem z tego powodu wypytać dozorcę domu, w którym mieszka hrabia. Sowiły nawiązek rozwiązał mu język. Dowiedziałem się, że Kazik był do niedawna jakby stuzacem czy zrota nawet nowiernikiem hrabiego. Odszedł od niego jakieś trzy dni, zanim zgodził się do nas.

(Dalszy ciąg jutro).

1914 TADEUSZ RYŚ

PRZEZ KREW: EŁY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI

1918



Pani Stanisława Mandricz znalazła się podczas okupacji niemieckiej w nędzy. Mąż ją opuścił, nie pozostawiając środków do życia, i biedna kobieta z trudem zdobywała środki do życia dla siebie i swej córeczki.

Pewnej nocy, gdy rozmyślając o swym losie nie mogła zasnąć — rozległo się nagle pukanie do drzwi.

W pierwszej chwili wydało się pani Stanisławie, że przesyłała się...

Zapewne pukają u jakiegoś sąsiada...

Któż mógłby do niej dobijać się o tej porze? Wnet jednak przekonała się, że to pukają do jej drzwi. Nie dzwonią, tylko pukają. Dzwonek przy drzwiach jest zepsuty, a pani Stanisława oszczędzając wydatki, nie wezwała do naprawienia. Któż więc może o takiej porze pukać? — pani Stanisława zeszła z łóżka, wdziała na siebie szlafrok i stanęła zakłopotana.

— Może to Niemcy? — ogarnęła ją niespokojna myśl; po chwili usiadła z powrotem na brzegu łóżka.

Dwukrotnie odwiedzali ją już Niemcy.

Po raz pierwszy przybyli, aby zabrać miedź i cynk, potrzebne im do wyrobów wojskowych. Wszystkie im brak!... Z zacienionymi wargami spoglądała pani Stanisława na to, jak zabierali z jej kuchni, różne garnki.

A po tym przyszli po raz drugi.

Niemcecy okupanci przypomnieli sobie, że nadzwyczajnie zostawili miedziane klamki i tabliczki... To było potrzebne im również dla grubej Berty, najcięższej armaty...

Po cóżby znowu przychodzili? — pomyślała ze strachem pani Stanisława. — Zamiast miedzianych klamek, są tu tylko żelazne, może teraz przybyli po resztę rzeczy w domu?

Tymczasem pukanie do drzwi stawało się coraz bardziej natarczywe, coraz bardziej niecierpliwe.

Pani Stanisława zerwała się z miejsca i powoli przeszła do następnego pokoju, bliżej drzwi. Otworzyć, czy nie otworzyć? A jeśli zaczną walić do drzwi, jeśli je wyważą?

Stanęła znowu przestraszona, niezdeterminowana... A może to po prostu sąsiadka? — usiłowała uspokoić siebie. — Może tam ktoś zemdłał, i teraz przychodzą tu do niej, po pomoc?... Sądzą, że ona może jeszcze przybyć z pomocą.

Tak, nieraz pukają do jej drzwi, prosząc o trochę pożywienia... W tych czasach głodu ludzie często mdleją z wyczerpania. Głód, który przybył tu wraz z niemieckim okupantem, tnie, jak kosą na prawo i na lewo... Jakże łatwo można z wielu domów wypędzić chorobę przy pomocy mleka... owoców... Ale któż może dzisiaj nawet śnić o takich smakołykach?

— Może to naprawdę sąsiadka? — pocieszała siebie pani Stanisława zbliżając się do drzwi.

A gdy pukanie stało się jeszcze silniejsze, zjawiała się w umyśle pani Mandricz nowa myśl, która przerażała ją i ucieszyła naraz...

Bała się o siebie...

Cieszyła się dla córeczki, małej Irki, jej jedynego dziecka i pociechy... Albowiem wydała jej się, że to puka do drzwi — Wacław, jej mążnek... Może to właśnie on?

Może to on wraca?

Może ma dość tulaczki i postanowił odpocząć trochę w domu? — ani Stanisława zbliżała się powoli do drzwi, serce jej waliło jak młotem. Kto wie, w jakim stanie wraca — pomyślała, zatrzymała się przy drzwiach jak skamieniała, przyglądając się klamce, która poruszała się szybko. Zapewne, jeśli to Mandricz, stracił z kobietami już wszystkie pieniądze, wszystkie kosztowności...

Zapewne okradły go i porzuciły — pracuje niespokojnie jej myśl — teraz nie ma więcej pieniędzy... Teraz powraca... Ale po co powraca? — zadrażała cała. — Może chce jeszcze coś wynieść z domu, aby zaspokoić swoje złe instynkty? A może? — uspokoiła się nagle. — Może nareszcie zmienił się, może ruszyło go sumienie?

Może przypomniał sobie, w jakim stanie został swą żonę i dziecko? Może przekonał się, co są warte te wszystkie kobiety, które można tak łatwo zdobyć za pieniądze?

A teraz powraca...

Nie tęskni za nim wcale, nie jest on jej potrzebny... Ale dziecko... Ireczce potrzebny jest ojciec, który potrafi ją obronić, który potrafi wydestakować środki na życie...

Pani Stanisława zdecydowała się przyjąć swego męża bez słów wyrzutu... Nic mu nie powie, ani słowem nie przypomni mu jego przestępczych czynów, nie uczyni mu wymówki, że pozostawił ją żonę, bez środków do życia.

Przeciwnie, jeśli usłyszy z jego ust chociażby jedno słowo skruchy, przyjmie go z otwartymi ramionami...

Nie uczyni tego ze względu na siebie, tylko dla dziecka... I oto, z tą myślą zbliżyła się pani Stanisława do drzwi, z niepokojem w sercu zpytała:

— Kto tam?

— To ja... Proszę otworzyć... — usłyszała wystraszony głos. Pani Stanisława stała chwilę zakłopotana. To nie głos Wacława...

— Ale kto to? — zapytała znowu, nieco odważnie. Ten, który tak pukał do drzwi, poznał zapewne jej głos, gdyż odrzekł:

— Stanisłavo, to ty?

— Ale z kim mam przyjemność? — nie poznała pani Stanisława głosu i bała się otworzyć drzwi. (Ciąg dalszy nastąpi).

Niemcy skreślają naród z urzędowego rejestru

Minister spraw wewnętrznych Rzeszy, dr. Frick, wygłosił niedawno przemówienie poświęcone zagadnieniu mniejszości narodowych w Rzeszy Niemieckiej. Według wywodów kierownika niemieckiej polityki wewnętrznej, w którego resorcie skupiają się sprawy narodowościowe Rzeszy, sytuacja mniejszości narodowych, żyjących w granicach Wielkich Niemiec, jest oczywiście jak najlepsza.

Nikt w Niemczech nie myśli o naruszeniu prawa mniejszości do zachowania swej odrębności narodowej. Wyliczając poszczególne góne mniejszości, minister spraw zagranicznych Rzeszy

wspomniał o 8-miu narodowościach: czeskiej, polskiej, chorwackiej, słowiańskiej, madziarskiej, duńskiej, słowackiej i litewskiej.

W zestawieniu tym metodycznie uporządkowanym w zależności od siły i liczebności każdej grupy narodowościowej, brak jednego narodu, liczącego wprawdzie tylko 62.000 dusz, ale odznaczającego się wyjątkową odpornością na wszelkie próby germanizacyjne.

Minister Frick nie wspominał ani słowem o narodzie łużyckim, żyjącym w zwartym obszarze, obejmującym część dzisiejszej Brandenburgii i Sakso-

nii. Nieszczęśliwy ten naród pozbawiony został pod rządami hitlerowskimi nawet tych minimalnych praw, jakie mniejszościom zapewniała Rzesza wajmarska.

Pozbawiony własnych pism, szkół, organizacji, kierownictwa — lud łużycki nie może nawet skutecznie protestować przeciwko bezwzględny metodom germanizacyjnym Trzeciej Rzeszy.

Skreślony z urzędowego rejestru mniejszościowego w Rzeszy, dzielny naród łużycki zapisany jest trwałymi zgłoskami w pamięci wszystkich narodów, które pewnego dnia upomną się o jego losy.

Straszliwi ludzie

Sensacyjne opowiadanie pasterzy z Himalajów

Wśród pasterzy, pasących bydło na zboczach Himalajów najwyższych gór na świecie, a znajdujących się w Azji, krąży legenda o straszliwych ludziach śniegu. Ludzie ci, zdaniem pasterzy, mają ciemną skórę, pokrytą długimi wijącymi się włosami, oraz długie ręce sięgające aż do kolan. Przypominają oni olbrzymie małpy, ale mają inteligentny wyraz twarzy. Są oni bardzo silnie zbudowani i z łatwością mogą wyrwać drzewa z korzeniami.

O tych ludziach śniegu wspominają również podróżnicy, którzy starali się zbadać Himalaje. Pewien turysta, który w roku 1899 dotarł do szczytu góry Kanchejunga, wspominał w swoich pamiętnikach, że na wysokości 18500 stóp natknął się na olbrzymie ślady stóp, które zniknęły w śniegu.

Członkowie ekspedycji, którzy w roku 1923 starali się dostać na szczyt najwyższej góry świata, Mont Everest, zaznaczyli, że poza linia śniegów widzieli olbrzymie, poruszające się cienie, a na wysokości 20.000 stóp natknęli się na olbrzymie odciski stóp. Przypomi-

nały one ślady pozostawione przez słonie, ale ich wydłużona linia kazała przypuszczać, że ma się do czynienia z odciskami stóp pozostawionymi przez dwunożne stworzenia.

Stworzenia, które pozostawiają te ślady, nie zostały zbadane naukowo. Ale wszystko wskazuje na to, że one egzystują istotnie i godny byłby pożałowania los tego, który by zetknął się z tymi straszliwymi ludźmi śniegu, z których każdy, jak opisuje Neil Micintyre w swojej książce „Atak na Mont Everest”, jest wysoki jak drze-

wo, szybki jak wiatr i dziki jak tygrys z Dżungli.

Cerę

piękną i gładką

uzyskasz pijąc wiosenny

SOK

KWITNACEGO LOPIANU

Magistra Gobieta

Skład główny

Warszawa, Miodowa 14

Sprzedaż apteki

Cena flakonu — zł. 1,80

„Niebezpieczny wiek dla pieszych“

W Anglii przeprowadzono ciekawą statystykę o nieszczęśliwych wypadkach i doszło do bardzo interesujących wyników. Okazuje się, że najniebezpieczniejszy dla pieszych jest wiek od 5 do 10 lat. Stosunkowo największą ilość nieszczęśliwych wypadków przypada na dzieci i to na ten wiek, gdy zaczynają stawać się samodzielnie, załatwiają pewne drobne sprawy z

polecenia rodziców, opieka nad nimi staje się mniejsza itd.

Poza tym największa ilość wypadków z mechanicznymi środkami lokomocji przypada na ludzi w wieku od 25 do 35 lat. Dzieje się to prawdopodobnie dlatego, że ludzie po 35 latach stają się ostrożniejsi i bardziej cenią życie.

W miesiące najniebezpieczniejsze godziny dla pieszych to okresy od 12 do 2 i od 4 do 8. Dzieje się to na skutek tego, że o tej porze na ulicach panuje bardzo ożywiony ruch i roją się one od ludzi wracających z pracy lub spieszących do niej.

Czytajcie

„Nowego Sportowca“

DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE

Przy chorobach: ŻOŁĄDKA, KISZEK, WĄTROBY, PRZY KAMIENIACH ŻÓLCIOWYCH, WZDĘCIU BRZUCHA, ODBIJANIU SIĘ, LUB SKŁONNOŚCIACH DO ZAPARCIA, stosuje się: „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA“ Gaseckiego, naturalny łagodny środek przeczyszczający, ułatwiający funkcje organów trawienia, stosowane również przy nadmiernej otyłości.

SKŁADAJCIE OFIARY NA F. O. N.

Podniosła uroczystość strzelecka

Zarząd i Komenda Powiatu Związku Strzeleckiego w Piotrkowie, na czele której to organizacji stoi od szeregu lat nieustrudzony działacz i ofiarny opiekun braci strzeleckiej pan insp. Stefan Mucha organizuje wielkie uroczystości

poświęcenia chorągwi.

Program tej uroczystości: dnia 13 maja o godz. 21 — Apel i wciągnięcie flagi Z.S. Dnia 14 maja (niedziela), o godz. 9.30 raport na Hali Targowej, o godz. 10 Msza św. i poświęcenie Chorągwi w kościele Farnym św. Jakuba, o godz. 11 przekazanie Chorągwi przed Płytą Nieznanego Żołnierza, godz. 11.30 defilada Oddziałów Z.S., godz. 12 wspólny obiad strzelecki na placu „Tamilin“, Al. 3 Maja 5, godz. 15 koncert chórów i orkiestr na placu „Tamilin“ i godz. 21 zdjęcie flagi z masztu.

Komitet honorowy stanowią: Starosta Powiatowy p. Jerzy Rosicki, Prezydent miasta pan Stefan Fiszer, Starościna pani Hanna Rosicka, Prezes Zrzesz. Int. Lud. Dominik Dratwa, Prezes Zw. N. Pol. Józef Przepieść, Naczelny Sekretarz Wydz. Pow. p. Henryk Rudziński, Prezes Franciszek Brauliński, Pułk dypl. d-ca garnizonu p. Adam Switalski, ks. Dziekan Józef Goździk, Prezeska p. Janina Fijałkowska, Komendant PW i WF kpt. Zygmunt Bobrowski, Poseł Józef Piech i dyr. Karol Dotz-kiewicz.

Komitet wykonawczy: pp. Insp. Stefan Mucha, kpt. M. Byczyński, naczel. Demby, instr. Dziegielewski, podinsp. Grzegory, prezes Józef Karbowski, kier. Krasoń, Dr. Mossor, dyr. Niewiński, Komendant Sikorski, instr. Skrzycki i Komendantka H. Wiernikowa.

Smiertelny strzał Czy brat zabił brata

W dniu onegdajszym przed sądem apelacyjnym znalazła się na wokandzie sprawa karna Piotra Ryplewicza lat 31, mieszkającego wsi Górki Zamojskie, powiatu radomszczańskiego — skazanego za śmiertelne postrzelenie swego brata Leonarda z broni myśliwskiej w dniu 20-go stycznia rb. przez sąd okręgowy w Piotrkowie na 8 lat więzienia z czego połowę kary darowano mu z amnestii.

Od tego wymiaru kary od-

wolał się obrońca oskarżonego mec. Walosiński, który w szczególności umotywowanej skardze apelacyjnej domagał się umorzenia sprawy gdyż zgodnie z art. 86 K.K. nie można wszczynać postępowania karnego z powodu przestępstwa popełnionego przed 10 laty.

Sąd apelacyjny przychylił się całkowicie do wywodów prawniczych mec. Walosińskiego i postępowanie umorzył zwalniając oskarżonego z więzienia.

Na fali radiowej

Osiem reporterzy z Polski w radiofonii francuskiej

Ogromne zainteresowanie Polką, jakie obserwujemy dzisiaj na całym świecie w związku z ogólną sytuacją międzynarodową znajduje swoje odbicie w świecie radiowym. Wyrazem tego jest ostatnio przybycie do Polski specjalnego wysłannika radiofonii francuskiej p. Roberta Leenhardta. P. Leenhardt, który jest przedstawicielem francuskiej radiofonii państwowej przebywać będzie w Polsce przez 2 tygodnie i w tym czasie nagra na płyty osiem reportarzy ze wszystkich dziedzin życia polskiego, które to reportaże następnie będą odtwarzane przed mikrofonami francuskich rozgłośni.

Tematy tych reportaży będą następujące: pierwsze wrażenia z Polski, natychmiast po przybyciu samolotem do Warszawy oraz rzut oka na stolicę Polski i historię jej rozwoju; Kraków wraz z opisem jego zabytków i pamiątek przeszłości; życie religijne katolickiej Polski z uwzględnieniem w tym raporcie Częstochowy i Wilna; życie intelektualne Polski — parę rozmów z wybitnymi przedstawicielami polskiego świata artystycznego; rolnictwo w Polsce — polska wieś i typowy dwór polski; sprawy gospodarcze — Śląsk, Gdynia, C. O. P.; młodzież, wychowanie, nauka, sport; no i oczywiście armia.

Reportaże te przyczynią się niewątpliwie do jeszcze większego zainteresowania Polską we Francji oraz do zwiększenia znajomości naszego kraju na Zachodzie.

Przedłużenie akcji premiowej dla sekretarzy gmin

Spółeczny Komitet Radiofonizacji Kraju i Polskie Radio, uwzględniając liczne prośby pp. sekretarzy gmin o przedłużenie akcji radiofonizacyjnej, przesunęły termin nadsyłania odpowiedzi do redakcji „Pracownika Samorządowego“ do dnia 15 lipca.

Należy przypomnieć, że nad-

wszystkich polaci kraju, dając przejrzysty obraz hodowli koni w Polsce.

Zaraz po wystawie w Lublinie odbędzie się kilkanaście dużych targów na konie wierzchowe i pociągowe.

Organizacją Krajowej Wystawy Koni zajmuje się Lubelski Związek Hodowców Koni (Lublin, ul. 3 Maja 20), który udziela organizacjom i osobom zainteresowanym wszelkich informacji.

syłane wykazy winny obejmować abonentów, pozyskanych w okresie od 1 stycznia do 30 czerwca br.

Spółeczny Komitet Radiofonizacji Kraju i Polskie Radio przeznaczają dla uczestników akcji wiele atrakcyjnych premii a między innymi: pięćset zł. na książeczke KKO, odbiornik radiowy, dwieście zł. na książeczke KKO, sto zł. na książeczke KKO, 10 nagród w postaci książeczek oszczędnościowych KKO po zł 25 każda i liczne nagrody pocieszenia

Szczegółowe informacje w sprawie przedłużenia akcji znajdują się w nr 9 z dnia 1 maja „Pracownika Samorządowego“.

Zjazd Okręgowy T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych w Piotrkowie

W Piotrkowie odbył się doroczny zjazd delegatów i organizacji kółek rolniczych, powiatowskiego. Przewodził obradom znany działacz prezes Władysław Fijałkowski, który powitał serdecznie przybyłego na zjazd Starostę powiatowego p. Jerzego Rosickiego, nacz. Wydziału Rolnego Urzędu Wojewódzkiego p. dr. Kawalewskiego i dyr. Łódzkiej Izby Rolniczej inż. Kawczaka. Z kolei p. Starosta Rosicki przemówił do zebranych życząc im owocnych obrad. Szczegółowe sprawozdanie z calorocznej działalności O.T.O. i K. R. składał p. dyr. Józef Czech. Po dyskusji i przyjęciu rezolucji wybrano nowy skład rady w osobach: prez Fijałkowskiego, inż. Madalińskiego, Kociembę, Margosa, Ciecicha, Wysmyka i Piecha. Do Komisji Rewizyjnej zaś: Rudzińskiego, Gałosa i Hoffera.

Zjazd uchwalił poprzeć akcję Funduszu Obrony Narodowej. Obrady prowadzone były na wysokim poziomie.

Komunikat wojskowy

Ministerstwo Spraw Wojskowych podaje do wiadomości, że nadsyłanie do władz wojskowych przez podoficerów st. spocz., rezerwy, posp. rusz. i pom. st. wojsk, próśb o przyjęcie do służby zawodowej lub kontraktowej na podstawie dekretu Prezydenta R. P. z dnia 14 kwietnia 1939 r., ogłoszonego w Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 35 jest o tyle przedwczesne, że:

a) nie ukazało się jeszcze rozporządzenie wykonawcze Ministra Spraw Wojskowych do

Kronika tomaszowska

Hold Tomaszowa dla Pamięci Wielkiego Marszałka

Ogłoszony został program czwartej rocznicy śmierci Marszałka Piłsudskiego. W dniu 13 maja o godz. 10 odprawione będą żałobne nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań. W nabożeństwie w kościele parafialnym udział wezmą przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, wojska oraz poczty sztandarowe.

O godz. 19-tej odbędzie się capstrzyk z udziałem organizacji kombatanckich i wojskowych, który pod takt werbli żałobnych przejdzie ulicami: — Marsz. Piłsudskiego, Placem Kościuszki, POW., Prezydenta Mościckiego, Bartosza Głowackiego, Sw. Antoniego i z portalem w kierunku koszar.

O godz. 21.30 na placu przykoszarowym odbędzie się apel żałobny; o godz. 20.44 przemówienie d-cy garnizonu, bicie w werble, zapalenie stosu z drzewa; godz. 20.45 — wystrzał armatni, który oznajmi miastu rozpoczęcie 3 minutowej ciszy; godz. 20.48 odezwą się syreny fabryczne oraz bicie dzwonów na zakończenie ciszy. W dalszym ciągu uroczystości nastąpi odczytanie wyjątków z pism Marszałka Piłsudskiego oraz modlitwa.

O godz. 20.53 syreny obwieszczą zakończenie obchodu żałobnego.

Przeszło półtora milj. wpłacono na F. O. N. i P. O. P.

Donosiliśmy już sporadycznie o poszczególnych wpłatach na FON. i na POP. przez Tomaszowską Fabrykę Sztucznego Jedwabiu. Obecnie po skumulowaniu wszystkich wpłat okazało się, że pod tym względem T. F. S. J. zajmuje najpierwsze miejsce nie tylko z okręgu łódzkiego ale w całej Polsce.

Przeszło półtora miliona zł w gotówce wpłacono na potrzeby dozbrojenia armii w okresie ostatnich 3 miesięcy, o to wspaniały rezultat gorącego patriotyzmu i zgodnego wysiłku władz i pracowników tego wzorowo prowadzonego przedsiębiorstwa jakim jest Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu.

tego dekretu, które ustali warunki jakim muszą odpowiadać kandydaci do służby zawodowej i kontraktowej,

b) rozkaz Ministra Spraw Wojskowych będzie każdorazowo podawał jakie kategorie kandydatów i do jakich rodzajów wojska będą przyjęte oraz wskaże do jakich władz wojskowych należy składać prośby.

Polski Biały Krzyż w służbie żołnierzowi i ojczyźnie

Pozostawiony po zaborcach analfabetyzm z poborowymi dostawał się do koszar i tu należało z nim rozpocząć walkę, jak wównież z biernym społeczeństwem, które podczas pokoju wyzbywa się łatwo pamięci o żołnierzu. Tej pracy podjął się P. B. K. i dziś można już stwierdzić, że dzięki P. B. K. społeczeństwo coraz lepiej rozumie swoją łączność i swoje pokrewieństwo z armią. Akcję tę prowadzi P. B. K. w porozumieniu z Min. Spraw Wojskowych, a rezultaty tej pracy potwierdzają, że P. B. K. z roku na rok obszerniej swoimi zasięgiem i popni, dobraja moralnie żołnierza, bo dozbrojenie moralne w czasach dzisiejszych gdy się chce woj-

nę wygrać nerwami, ma pierwszorzędne znaczenie. Spójrzmy co PBK. prowadzi: 784 zespoły początkowej szkoły żołnierskiej, 491 świetlic, zapewniających żołnierzowi kulturalną rozrywkę, 163 świetlice dla poborowych, 486 bibliotek, a wycieczki, a pisanie listów a zespoły teatralne, to taka potężna, żmudna, a szlachetna praca, że my nie możemy być zdala od tej pracy, że i my musimy dołożyć bodaj grosz dotęgo moralnego dozbrojenia żołnierza.

Podjął do Was Kwestarze P. B. K. nie odmawiajcie im datków, bo dajecie na dobry cel, na oświatę żołnierza, a to prowadzi do potęgi Polski.

„Niebieski ptak“ w potrzasku Oszust skazany na trzy lata

W roku ubiegłym grasował na terenie powiatu piotrkowskiego, niejaki Wiktor Gapski, stały mieszkaniec Bydgoszczy który podając się za dostawcę wojskowego oszukiwał okoliczne dwory ziemiańskie, pobierając od nich zboże przeznaczone rzekomo dla wojska a faktycznie sprzedawał je na rachunek własny handlarzom.

Między innymi ów osobnik zgłosił się do majątku Wólka Bykowska pod Piotrkowem, stanowiącego własność p. Natalii Grzankowskiej i p. Janiny Wernerowej, gdzie przedstawiając się za „urzędnika wojskowego“ zamówił kilkadziesiąt metrów pszenicy przeznaczonej rzekomo dla pułku piotrkowskiego i po dostawie zboża te sprzedał młynarzowi Zacharjaszowi Hornowi, nie regulując należności właścicielkom majątku w kwocie 540 zł.

Poszkodowane właścicielki

skierowały sprawę do władz prokuratorskich i policja zarządziła pościg za wyrafinowanym oszustem. Został on ujęty i osadzony w więzieniu.

Ponieważ stwierdzono, że był on już karany za podobne przestępstwa sąd grodziłki po przeprowadzeniu rozprawy karnej w dniu 10 bm. skazał Wiktora Gapskiego na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 5.

Krajowa wystawa koni

W czasie od 1.VII. do 3.VII. br. odbędzie się w Lublinie Krajowa Wystawa Koni.

Na wystawie będą zgrupowane z całej Polski konie różnych typów wojskowych, a więc konie typu wierzchowego pod wagę ciężką, średnią i lekką i artyleryjskie pociągowe. Wystawa zgromadzi elitę końską ze

<p>Kino-Teatr</p> <p>„AS“</p> <p>w Piotrkowie pl. Niepodległości nr. 2.</p>	<p>Dziś! Jednocześnie z Warszawą Dziś!</p> <p>Film nieoczekiwanych sytuacji i kapitalnych dowcipów</p> <p>PRZYGODA WE DWOJE</p> <p>W rolach tytułowych: Frideric March i V. Aruke</p> <p>Nąd program: Przepiękna kolorówka</p> <p>Popołudniówka o godz. 3 Straszny Dwór</p>	<p>Kino - Teatr</p> <p>ROMA</p> <p>w Piotrkowie Al. Maja 11.</p>	<p>Ulubienica tłumów, wiośniara SIMONE SIMON, największa gwiazda francuskich filmów, bohaterka „Matury“ znów czarować Was będzie w najnowszym filmie miłosnym pt.</p> <p>DNI SZCZĘŚCIA</p> <p>W roli amanta JEAN-PIERRE AUMONT.</p> <p>Pepołud. o g. 3 „Hotel du Nord“ z Annabellą</p> <p>Początek o godz. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.</p>
--	--	---	--

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego“ wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480 CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary.

Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków, ul. Słowackiego 23, tel 10 65